

„Wartości” ABW

9 lutego 2017

Sąd w Warszawie zgodził się 7 lutego na żądanie prokuratury i przedłużył tymczasowe aresztowanie Mateusza Piskorskiego o kolejne 3 miesiące.

Dzień wcześniej też w Warszawie sąd odmówił zastosowania aresztu wobec zatrzymanego w sprawie o wyłudzenia „metoda na wnuczka”. Prokuratura stawia mu zarzuty dokonania wyłudzeń od osób starszych na kwotę 1,4 mln złotych. Sąd uznał, że wystarczy kaucja i zwolnił go za kaucją wysokości 300 tys. złotych. Przy tej skali wyłudzeń, nie była to szczególnie dotkliwa dla niego kwota. Wyjął z tylnej kieszeni i wyszedł. Niestety taki niefrasobliwy stosunek sądu do podejrzanych nie dotyczy wszystkich obywateli, a na pewno nie tych politycznie niepewnych.

GDZIE JEST MIĘSO?

Każdy z nas trochę by się zdziwił, gdyby zamawiając obiad w restauracji, dostał zupę, jakieś przystawki, a na koniec kompot. I koniec? Anglicy mówią w takich sytuacjach (nie dotyczy wegetarian!) – „Where’s the beef?” – „Gdzie jest mięso?!” lub „Gdzie jest kotlet?!”

Piskorskiego aresztowano tuż przed szczytem NATO. Wiadomo było, że ten będzie wraz ze swą partią organizował jakiś protest. W tym samym czasie, również w związku z demonstracjami i przepychankami o Trybunał Konstytucyjny, w prasie zaczęły się pojawiać sugestie, że nie wiadomo czy szczyt NATO nie zostanie przeniesiony, ponieważ nie ma pewności czy w Polsce będzie bezpiecznie.

W tej sytuacji, uznając za nobilitację i wielki honor bycie gospodarzem tego szczytu, władza musiała się jakoś wykazać przed swoim amerykańskim protektorem by na to gospodarzenie zasłużyć. Bez większego zastanowienia padło z góry polecenie –

zamknąć Piskorskiego i zastraszyć jego partyjnych kolegów! Może nawet ktoś i zapytał nieśmiało – a dowody? – tym się nie martwicie, coś znajdziemy! Ale dlaczego akurat jego? Bo jest on w Polsce najbardziej konsekwentnym i wyrazistym przeciwnikiem NATO i amerykańskiego imperializmu. Amerykanom trzeba pokazać co my tu z takimi robimy!

Było więc aresztowanie na ulicy, włamanie do biura „Zmiany”, oskarżenia o straszne zbrodnie, przeszukania mieszkań jego współpracowników, bo a nuż coś się znajdzie? I po dziewięciu miesiącach uznać to można jedynie jako zupe, przystawki czy kompot! A my coraz głośniej pytamy – gdzie jest ten obiecany kotlet!

Wiedząc jak działa w podobnych sprawach państwo i jego służby wiemy, że gdyby mieli ten kotlet, to poprzez różne kontrolowane przecieki prasowe, daliby go już społeczeństwu przynajmniej powąchać, by je uspokoić. Przez cały ten czas nie pojawiła się jednak w mediach ani jedna taka informacja i ani jeden dowód. Dowiedzieliśmy się – sprawa cały czas jest tajna, że prokurator Anna Karlińska przekonywała sąd, że areszt jest konieczny, bo nadal prowadzone są czynności w sprawie i przesłuchiwanie są świadkowie – „Po 5 razy ci sami!” – wtrącił się obrońca.

Po pół godzinie, o dziewiątej, sędzia zarządziła przerwę informując, że postanowienie wyda o godzinie 13.00. Z sali szybkim krokiem wyszła mocno zdenerwowana prokurator.

Siedzący pod salą przyjaciele Piskorskiego uznali to za znak nadziei na być może sprawiedliwą decyzję sądu. Mimo to sąd w osobie Agnieszki Domańskiej na wniosek prokurator przedłużył areszt do następnych urodzin Piskorskiego, czyli do dnia 18 maja.

DLACZEGO PISKORSKI MUSI SIEDZIEĆ?

Były pewne przesłanki które pozwalały myśleć, że tym razem decyzja może być inna. Po pierwsze, może ktoś w końcu

dostrzeże, że szczyt NATO już dawno się skończył, a władza ma już u siebie tak upragnione amerykańskie wojsko. Przyczyna aresztowania stała się więc nieaktualna. Po drugie łada moment Strasburg zajmie się skargą obrony na nieuzasadniony areszt, co akurat tej władzy, posądzanej w Europie o łamanie prawa, jako kolejny przeciwko niej argument nie jest za bardzo potrzebne.

Nie zamykając śledztwa, Piskorskiego można byłoby zwolnić. Sprawa mogłaby się tak toczyć przez lata, nie pozwalając mu, ze względu na jej tajność, na publiczną obronę przed stawianymi zarzutami. Czyli popłamić mu koszulę, wypuścić na ulicę i niech tak chodzi. Władza mogłaby przy tym powiedzieć swoim krytykom: Proszę bardzo! Państwo działa, a sądy są niezależne! Jeśli do ABW i prokuratury przyszło polecenie z góry, to na pewno nie na piśmie.

Z tą coraz trudniejszą do przełknięcia żabą prokurator musi teraz sobie sama poradzić. 9 miesięcy śledztwa, dziesiątki jeśli nie setki tysięcy wydanych z kieszeni podatników pieniędzy, roboczogodziny pracowników prokuratury i agentów ABW, liczone w setki tysięcy przyszłe roszczenia odszkodowawcze za bezpodstawne aresztowanego... i nic? Żadnego aktu oskarżenia? Ktoś za to będzie musiał odpowiedzieć. Ktoś może zapomnieć o awansie, ktoś inny zostanie przesunięty do pracy gdzieś na prowincji.

Prokurator zyskała kolejne 3 miesiące na stworzenie jakiegokolwiek aktu oskarżenia. Z przecieków wiemy, że najprawdopodobniej zarzut szpiegostwa upadnie, bo służby nie mają nic z czego mogłyby go uszyć i nic się tu już urodzić nie może. Prokurator, by wyjść z tego z twarzą i nie trafić na banicję gdzieś na prowincję, montuje coś naprędce, bo jak wiadomo, gdy się tylko chce to każdego można o coś oskarżyć. Choćby uporczywe nieopłacanie parkomatów. Nie spocznie, dopóki tego aktu oskarżenia nie zmontuje. To nic osobistego. Ta pani dba po prostu o swe interesy. Ale to była też ostatnia rozprawa, na której Anna Karlińska mogła się domagać

przedłużenia aresztowania.

ARESzt BEZ KOŃCA

Teoretycznie „Kodeks postępowania karnego” stanowi, że tymczasowe aresztowanie może być zastosowane w postępowaniu przygotowawczym w maksymalnym wymiarze 12 miesięcy.

Ustawa daje jednak wyjątki, gdy w pewnych mgliście sformułowanych okolicznościach, można je dalej przedłużać, ale już przez wyższą instancję i na wniosek wyżej stojącego w hierarchii prokuratora. To przedłużanie nie operuje już żadnym maksymalnym terminem, za co Polska, i nadużycia w tej mierze jej wymiaru sprawiedliwości, jest nieustannie krytykowana przez Helsińską Fundację Praw Człowieka.

W naszym prawie granicą długości stosowanego aresztu jest chyba tylko granica przyzwoitości. Na to trudno jednak liczyć. Ostatnia nadzieja w Strasburgu.

Autorstwo: Jarosław Augustyniak z Warszawy

Źródło: pl.SputnikNews.com